

Marek Adaszek

Boże Narodzenie (Msza w nocy), Dziś narodził się wam Zbawiciel

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 196-198

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

często, że musimy stanąć w obliczu sytuacji przeciwnych, od tych których się spodziewaliśmy, na które sami nie mieliśmy wpływu, a do których rozwiązania jesteśmy wzywani znajdując jedynie rozwiązanie problemu w samym Bogu? Czyż i do nas Pan poprzez słowa i zdarzenia nie przemawia jak do Józefa – „nie lękaj się”. Musimy wtedy zrozumieć, że jesteśmy uczestnikami działania Boga i nie możemy stosować ludzkiej logiki w rozwiązywaniu powstałych problemów. Pamiętajmy, że Józef posłuchał głosu Boga, bo ufał Bogu i miłości człowieka.

W trudnych sytuacjach przychodzi pokusa, aby obyć się bez Boga. Podczas gdy właśnie ostateczne i definitywne rozwiązanie naszych ludzkich problemów, podobnie jak w przypadku Józefa, znajduje się w Bogu! Doskonale oddał to R. Brandstaetter w *Niepokoju Józefa*:

Wszystko jest zagadkowe i niezwykle,
Począwszy od owocujących drzew,
A skończywszy na dojrzewającym owocu żywota
Twojej małżonki
Drżący Józefie, znawco drzewa.

Miejmy śmiałość spojrzeć i rozpoznać, że tak jak od Józefa, tak i od nas Bóg domaga się, abyśmy nie zwątpili. Nie pozostawajmy z naszymi problemami sami. Prośmy, aby Bóg wkroczył w środek naszego życia, tak jak wkroczył w życie Maryi i Józefa, uszlachetniając je i uświęcając.

ks. Stanisław Araszczyk

NARODZENIE PAŃSKIE – 25 XII 1995
(MSZA W NOCY)

Dziś narodził się wam Zbawiciel

... d z i ś w mieście Dawida narodził się w a m Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie z n a k i e m dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie (Łk 2,11-12).

To wydarzenie jest powodem naszego zgromadzenia się tutaj, tej nocy. W tym Niemowlęciu, owiniętym w pieluszki i leżącym w żłobie, pasterze przez wiarę rozpoznali obecnego wśród nich Boga. Za nimi i my, p r z e z w i a r ę, tej nocy rozpoznajemy i wyznajemy w tymże Niemowlęciu Zbawiciela, którym jest Mesjasz, Pan! Anioł mówił do pasterzy: zwiastuję wam radość, która będzie udziałem *całego narodu!* (por. Łk 2,10). Mówił dalej, że narodził się wam Zbawiciel. To znaczy: narodził się d l a w a s; te narodziny nie są dla w a s obojętne.

Rzeczywiście w proroczej wizji Izajasza usłyszeliśmy dzisiaj: *Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło* (Iz 9,1). To jest nasza sytuacja. Nie tylko dlatego, że akurat kryzys na nas przyszedł, że różne biedy chodzą, chodziły i będą chodzić po świecie. Bo nawet nad

doczesną *prosperity* człowieka czy całych narodów, ciąży beznadzieja śmierci, owe „ciemność” i „mrok”. I oto ten Narodzony dzisiaj, narodzony, aby umrzeć, po swojej śmierci pojawił się Żywy. Brzask tamtego, wielkanocnego, poranka, rozświetla ciemność tej nocy Pańskiego Narodzenia. Zablęskło światło w wiecznej krainie ciemności. Pojawiło się Życie tam, gdzie panowała śmierć. Zdruzgotany został oścień śmierci, zostało wyrwane jej, unicestwiającej na wieki, żądkło.

Rzeczywiście dla nas są te Narodziny. Bo świętujemy dzisiaj początki naszego Zbawienia. Zbawiciel, Jezus Chrystus, Syn Boży, jest wieczny. Jako człowiek przeżył ludzkie życie czyniąc dobrze i poniósł śmierć jak każdy człowiek. Ale mimo, że umarł, żyje, żyje na wieki. O tym świadczy ta sama Ewangelia, z którejśmy odczytali przed chwilą wieść o Jego Narodzeniu. On zawarł Siebie samego, a wraz z Sobą nasze Zbawienie, w Eucharystii. Powiedział: *To czyńcie na moją pamiątkę!* (Łk 22,19). I czynimy. Przed swoim odejściem do Ojca powiedział: *Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). On jest rzeczywiście Emmanuelem, czyli „Bogiem-z-nami”. Ta tajemnica Jego bliskości – bo jest bliżej nas niż my sami siebie – realizuje się, z Jego woli, w ten właśnie sposób jak teraz: gdy sprawujemy Eucharystię. Było Jego wolą, by stać się człowiekiem i tak zbawić nas od śmierci; i jest Jego wolą być dalej pośród nas, ludzi, w tym sakramencie eucharystii, i tak zbawiać ludzi wszystkich pokoleń, wszystkich czasów, wśród nich i nas. Nie ludźmy się: gdybyśmy dzisiaj znaleźli się na polach Betlejem, nie byłoby nam łatwiej rozpoznać Zbawiciela, *którym jest Mesjasz, Pan*, w tym narodzonym Dzieciątku, niż rozpoznać Jego samego, obecnego tutaj, pod osłoną znaków w liturgii. A gdyby pasterze judzcy znaleźli się tutaj wśród nas, nie mieliby wcale większych trudności, aby uwierzyć w obecnego tutaj Jezusa-Zbawiciela, niż wtedy tam, w grocie betlejemskiej. *Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). Jest w ten sposób, w Eucharystii. Wyznajemy tę prawdę w jednej z kolęd, śpiewając: „I my czekamy na Ciebie, Pana, a skoro przyjdiesz na głos kapłana...”

A po skończeniu świata? Co wtedy będzie? Znamy Jego miłość. Dla nas zechciał ubogo się narodzić, cierpieć i śmierć ponieść krzyżową. Dla nas zmartwychwstał, jako pierwszy spośród tych, co umierają (por. 1 Kor 15,20). Znamy Jego miłość. Obiecał, że wróci, tak jak Go Apostołowie widzieli wstępującego do nieba: w widzialnej postaci (por. Dz 1,9). A wtedy co będzie? Apostoł Paweł napisał: *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2,9). A stanie się to na pewno. Bo jeżeli przyszedł wieszczony tylko głosami proroków, to czyż nie powróci z całą pewnością jeżeli sam to obiecał?! A ponieważ dzieła Boże jedne są wspanialsze od drugich, to rzeczywiście trudno przewidzieć, co nas czeka. Jeżeli pierwsze przyjście zniweczyło niszczycielską moc śmierci, to jakież bezmiar chwały związany będzie z drugim! Przygotowywaniem siebie na ten powrót Pana był czas Adwentu. Aż po ostatni dzień i wieczór Wigilii, to znaczy Czuwania. Właśnie o to przygotowanie chodzi. Jezus Chrystus zapowiadając swój powrót pytał: *Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?* (Łk 18,8). Słyszeliśmy dzisiaj Słowo Boże z listu św. Pawła Apostoła do Tytusa: *Łaska Boga, która niesie zbawienie*

wszystkim ludziom i p o u c z a nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogostawionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który w y d a ł samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków (2,11-14).

Nie tylko Męka i Śmierć Pana, ale już ubogie Jego narodzenie poucza nas właśnie, jak mamy żyć: w zapomnieniu o sobie, w miłości, chętnie przebacząc i darując urazy, pomagając sobie nawzajem, postępując w prawdzie, nie kłamiąc, poprzestając na małym, czyniąc dobrze wszystkim, nie tylko niektórym. Przez cały Adwent szczególnie ćwiczyliśmy się w takiej postawie – tym większa jest nasza radość dzisiaj, gdy czcimy ubogie Narodziny naszego Króla. Raz do roku, w Adwencie, wzmagamy nasze czekanie na Pana, który przyszedł i przyjdzie. Tymczasem przychodzi nieustannie. Znamy czas i miejsce Jego przyjścia: tu i teraz, w tym sakramencie. *Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną (Ap 3,20).* Jeżeli tu z wiarą otwieramy drzwi naszego życia i zasiadamy z Panem przy jednym stole, pożywając Jego samego, to na pewno rozpoznamy Go, gdy przyjdzie na końcu świata. *Marana tha! Przyjdź, Jezu, Panie!*

ks. Marek Adaszek

NARODZENIE PAŃSKIE – 25 XII 1995
(MSZA W DZIEŃ)

Światłość prawdziwa

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.

Słowo i rzeczywistość w Biblii są nierozdzielnie związane. Nie ma słowa, które nie byłoby rzeczywistością, ani nie ma rzeczywistości, która byłaby bez słowa. Gdy zaczniemy wsłuchiwać się w słowa Biblii, wszystko zaczyna przemawiać. Wydarzenia stają się rzeczywistością dla tych, którzy potrafią je rozumieć. Mówić to znaczy działać, a działać, według Quessona, to komunikować. Słowo Boże ma moc sprawczą. Jezus jest „Słowem”, które stało się rzeczywistością.

Dziś trzeba sobie postawić pytanie, czego ja szukam w betlejemskiej grocie. Czy wzruszenia pod wpływem scenerii, tradycyjnych rodzinnych spotkań i melodyjnych kolęd? Czy też ciszy na modlitwę, adorację i słuchanie Słowa, które było na początku?

1. Przyszła światłość prawdziwa

Święta Narodzenia Pańskiego przypominają nam o niezwykłym dniu w historii ludzkości. O dniu, w którym Bóg staje się człowiekiem, jednym z nas, naszym bratem. Czyni to po to, byśmy mogli zobaczyć Jego miłość oraz usłyszeć Jego